

Wywiad z Adamem Makowiczem

CK Jazovia, 22.10.2013 r.

Często bywa pan na Śląsku?

Jak tylko jest to możliwe. Wychowałem się tutaj. Urodziłem się wprawdzie na Zaolziu, ale potem skończyłem szkołę muzyczną w Rybniku, następnie kontynuowałem edukację w Katowicach, a potem to już tylko był Kraków. Jednak najważniejszą część życia - młodość spędziłem właśnie tutaj na Śląsku. 10-16 lat to wiek głupi, szalony, ale przecież niezwykle ważny. W tym czasie człowiek się rozwija i kształtuje swoje zainteresowania.

Panie Adamie jest pan uczestnikiem 4 edycji festiwalu Palm Jazz, jak pan odbiera ideę tego wydarzenia muzycznego?

Właśnie czytałem o występach znakomitych muzyków takich jak: Al Di Meola czy Michael Brecker. Widziałem również reklamy promujące to wydarzenie, to naprawdę świetna sprawa.

W dniu dzisiejszym wykona pan podczas koncertu jeden z utworów Krzysztofa Kobylińskiego, jak pan odbiera jego melodię?

Melodia ta jest niezwykle sentymentalna, grając ją będę chciał pokazać swoje spojrzenie na nią. Jest ona niezwykle wyrazista, pozwala na swobodną interpretację. Łatwo wpada w ucho, więc z pewnością będzie zapamiętana przez słuchaczy.

Panie Adamie, jaki pan przygotował dziś program dla swoich fanów?



Będą to standardowe utwory z domieszką Chopina rzecz jasna, którego melodię z pewnością wszyscy od razu rozpoznają.

Jest pan teraz w trakcie warsztatów z młodzieżą z gliwickiej szkoły muzycznej, jakie rady chciałby pan przekazać tym młodym ludziom, którzy dopiero zaczynają swoją przygodę z nauką gry na fortepianie?

Niestety nie ma tutaj jednej rady dla wszystkich, jest to, bowiem szalenie indywidualna rzecz, każdy z nich inaczej, bowiem odbiera muzykę, inaczej ją czuje i chce wyrazić. Jeżeli ktoś jednak wiąże na poważnie swą przyszłość z tym instrumentem, to trzeba pamiętać by grać z pasją, bo to ona jest tym motorem napędowym na całe życie. Każdy może być dobry, ale by być najlepszym trzeba to kochać i grać z niezwykłym oddaniem.

W 1978 r. wyjechał pan po raz drugi do Stanów Zjednoczonych, wtedy podjął pan decyzję o pozostaniu tam przez dłuższy okres czasu, Nowy York tym samym stał się pan drugim domem, zaczął pan grać z gwiazdami światowego formatu, co jednak oprócz tego dał panu ten pobyt za oceanem?

Tam jest zupełnie inne życie, jednak wcale nie łatwiejsze. Tam się zahartowałem, miałem styczność z dużą konkurencją, musiałem dawać z siebie wszystko by zaistnieć i utrzymać się na rynku muzycznym.

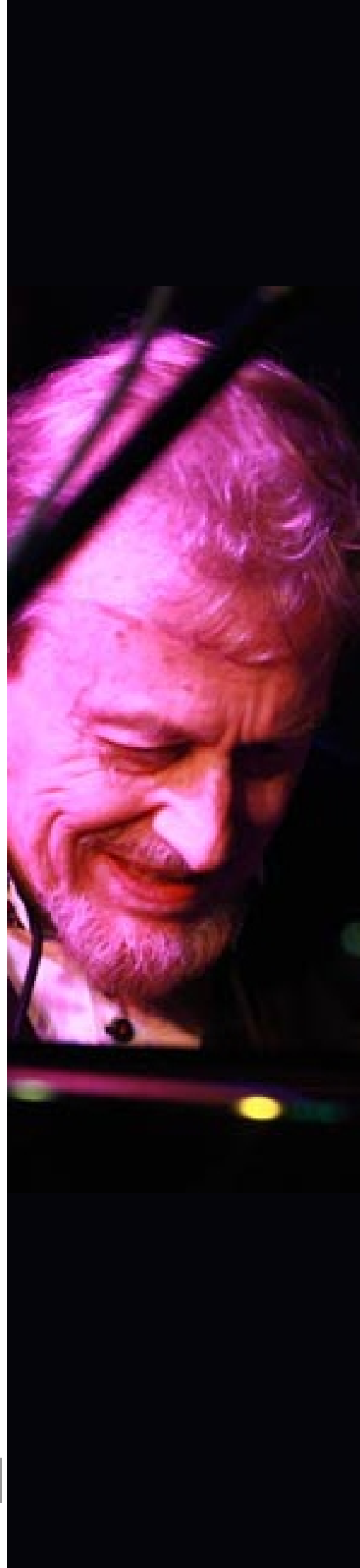
Niedawno ukazała się książka z serii „Ludzie świata muzyki”. Grać pierwszy fortepian. Rozmowy z panem przeprowadzał pana menadżer, sporo z niej czytelnicy dowiadują się o pana pierwszych kontaktach z muzyką jazzową, o pana uporze w wyborze tej muzyki wbrew woli rodziców i nauczycieli, czego jeszcze mogą się z niej fani dowiedzieć?

Jest tam opisany spory kawałek mojego życia. Faktycznie na początku nie było łatwo, niewielki krąg osób wówczas stawiał na muzykę jazzową. Sięgali po nią głównie studenci, ale również filmowcy. Ja z kolei starałem się zawsze znaleźć kogoś, z kim będę mógł zagrać, bo kształtując się w rzemiośle improwizacji jazzowej jest to niezwykle ważne.

Wspominał pan o współpracy ze Zbigniewem Namysłowskim, Andrzejem Kurylewiczem, z Leszkiem Możdżerem. Jakie ma pan plany i projekty artystyczne na najbliższą przyszłość?

Ostatni projekt stworzyłem w Kanadzie, a mianowicie z nagrań Ignacego Paderewskiego zrobiłem własną improwizację. Na dzień dzisiejszy chcę grać solo kameralne koncerty, gdyż to one dają mi najwięcej satysfakcji.

Panie Adamie skąd pan czerpie swoją inspirację?



Z własnej wyobraźni, choć przyznaję, że są dni, kiedy nawet nie chcę zbliżyć się do fortepianu. Wtedy najczęściej się zmuszam do działań i wtedy ten instrument staje się moim lekarstwem i sprawia, że się uśmiecham. (uśmiech)

Panie Adamie, czy ma pan jakieś zainteresowania poza muzyką?

Elektronika i zabawki dziecięce, szczególnie latające helikoptery.(uśmiech)

Co, już na koniec chciałby pan przekazać swoim słuchaczom w Gliwicach?

Serdecznie zapraszam na mój koncert. Mam nadzieję, że będzie się podobało.

Dziękuję serdecznie za rozmowę.

Dziękuję.

rozmawiała Anna Witczak
foto:

